



Wychowanie w szkołach jezuickich okresu staropolskiego

Jerzy Kochanowicz

This item was submitted to the oPUB Repository of the University of Lower Silesia.

Citation: Kochanowicz, J. (2010). Wychowanie w szkołach jezuickich okresu staropolskiego. In A. Królikowska (Ed.), *Pedagogika ignacjańska: historia, teoria, praktyka* (pp. 205-237). Kraków: WAM.

Version: Publisher's version

JERZY KOCHANOWICZ

WYCHOWANIE W SZKOŁACH JEZUICKICH OKRESU STAROPOLSKIEGO

Wstęp

Jak informuje najwybitniejszy współczesny znawca historii jezuitów w Polsce – prof. Ludwik Grzebień SJ – bibliografia prac związanych z tą problematyką przekracza obecnie liczbę dwóch tysięcy. Szczególnie po roku 1990 nastąpiło niespotykane dotąd zainteresowanie działalnością zakonu¹. Wśród licznych cennych opracowań brakuje jednak pozycji będącej syntetyczną prezentacją zagadnienia wychowania w szkołach jezuickich okresu staropolskiego. Najobszerniej pisał na ten temat Stanisław Bednarski w klasycznym dziele *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce* (Kraków 1933). Prócz tego rozproszone wiadomości znajdujemy w publikacjach dotyczących działalności poszczególnych placówek zakonu, jak również w opracowaniach monograficznych różnych aspektów wychowawczej pracy jezuitów (na przykład poprzez teatr, bursy muzyczne, kolegia szlacheckie).

Podstawowym źródłem do poznania wychowawczej działalności szkół jezuickich pozostaje *Ratio studiorum*, czyli Ustawa Szkolna Towarzystwa Jezusowego, której polski przekład

¹ Por. L. Grzebień, *Dotychczasowa literatura o wkładzie jezuitów polskich do nauki i kultury*, w: *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków-Warszawa 2004, s. 31.

zawdzięczamy prof. Kalinie Bartnickiej i prof. Tadeuszowi Bienkowskiemu (Warszawa 2000). Osobną kwestią jest pytanie z zakresu metodologii historiograficznej, na ile możemy wierzyć owej *Ustawie*. Czy jest ona jedynie propozycją pewnego idealnego programu szkolnego, czy też może być traktowana jako opis faktycznego stanu? Z różnych źródeł wiemy, że *Ratio studiorum* było przestrzegane dość wiernie, a w szkołach jezuickich w poszczególnych krajach do tego stopnia, iż (zwłaszcza) w początkach oświecenia zaczęto postrzegać ten dokument jak gorset krępujący jezuickie szkolnictwo. Pojawiały się zatem lokalne modyfikacje lub uszczegółowienia szkolnych przepisów.

Prezentowany artykuł jest próbą zarysowania kompleksowego zagadnienia wychowania w szkole jezuickiej w okresie staropolskim. Z konieczności oferuje jednak spojrzenie uproszczone ze względu na wielość form, w których realizowała się jezuicka oświata (szkoły różnego typu i stopnia, teatr szkolny, sodalicje uczniowskie, instytucje wspomagające: bursy, konwikty, biblioteki etc.), ze względu na jego wzloty i upadki, wreszcie – jego zróżnicowanie geograficzne: szkoły w Wielkopolsce i na rubieżach Rzeczypospolitej.

Jezuici otworzyli pierwszą szkołę dla uczniów spoza swojego zakonu w roku 1548 w Mesynie na Sycylii. Pomijając bezpośrednie racje, które doprowadziły do tego kroku, można zastanowić się nad głębszymi motywami, którymi kierowali się zakonnicy. Wydaje się, że głównym ideologicznym powodem otwarcia szkoły była nie tyle chęć zapewnienia młodym ludziom starannego wykształcenia, co raczej wpojenia im autentycznej pobożności, która miała wyrażać się – według zamysłu założyciela jezuitów, św. Ignacego – w „odnajdywaniu Boga we wszystkich rzeczach” oraz w życiu nienagannym pod względem moralnym. Hieronim Nadal (1507-1580) – wpływowy jezuita i bliski współpracownik Ignacego – pisał w 1552 roku w swoim projekcie jezuickiego uniwersytetu, że w czasie studiów najważniejsza jest pobożność (*ut in studiis primum locum pietas obtineat*²). W innym tekście dodawał, że Towarzystwo Jezusowe nigdy nie zgodzi się

² H. Nadal, *De studii generalia dispositione et ordine*, w: *Monumenta Paedagogica Societatis Iesu* (= MP), red. L. Lukács, t. 1, Romae 1965, s. 136.

na prowadzenie zajęć w kolegiach, w których nie będzie miało jednocześnie możliwości wpajania uczniom dobrych obyczajów³. Jak refren powraca w tekstach pierwszych jezuitów zdanie, że kolegia istnieją po to, aby kształcić w naukach humanistycznych i dobrych obyczajach. Oba wymiary funkcjonowania szkoły idą zawsze w parze. Hieronim Nadal posuwa się jeszcze dalej i pisze, że

jezuici nie mają żadnego innego powodu do otwierania kolegiów niż potraktowanie ich jako haczyka, dzięki któremu amatorzy studiów zostaną schwytani dla pobożności. Łatwiej to osiągnąć zwłaszcza w czasie lekcji⁴.

W podstawowym dokumencie zakonnym, jakim były *Konstytucje* (1559), zapisano w nr. 481, iż „trzeba pilnie dbać o to, żeby ci, którzy się udają na studia na uniwersytetach Towarzystwa, razem z wiedzą nabywali dobrych, godnych chrześcijan obyczajów”. Narzędziem wychowawczym będą w tym przypadku rozmaite praktyki religijne.

Natomiast w *Ustawie Szkolnej Towarzystwa Jezusowego*, stworzonej na potrzeby wszystkich szkół jezuickich na świecie, zapisano w 1599 roku, iż uczniowie powinni od samego początku wiedzieć, że „mają się doskonalić zarówno w pobożności, jak i w innych cnotach i naukach”⁵. Choć z dzisiejszego punktu widzenia dziwić może kolejność celów (najpierw pobożność, potem wykształcenie), to w dobie Odrodzenia była ona zgodnie akceptowana przez humanistów, na przykład Ludwika Vivesa czy Erazma z Rotterdamu, jak również reformatorów – np. Jana Sturma. Pobożność wyprzedzała wykształcenie (humanistyczne), a jednocześnie ściśle łączyła się z etycznym postępowaniem.

³ Por. G. Codina Mir, *Aux sources de la pédagogie des jésuites. Le „modus parisiensis”*, Roma 1968; por. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 2001, s. 176.

⁴ „Alia enim illis [jesuitis] non fuit causa scholas aperiendi, quam ut ad pietatem hoc hamo capiantur literarum studiosi. Id enim imprimis agunt commode inter legendum” – cyt. za G. Codina Mir, *Aux sources de la pédagogie des jésuites*, dz. cyt., s. 282.

⁵ *Ratio atque Institutio studiorum SJ*, czyli *Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego* (1599), wstęp i oprac. K. Bartnicka i T. Bienkowski, Warszawa 2000, s. 112.

Wychowawcza rola nauczyciela

Pedeutologia jezuicka wymaga osobnego, wnikliwego opracowania, natomiast w tym miejscu warto zasygnalizować ważniejsze aspekty postawy nauczyciela szkół jezuickich, która – w zamyśle jezuickich pedagogów – miała przyczynić się do skuteczniejszego wychowania młodzieży. Już Kwintylian, traktowany jako nieomylna wyrocznia przez pedagogów renesansowych, podkreślał wielokrotnie w swojej *Institutio oratoria*, że nauczyciel powinien być przede wszystkim dobrym, cnotliwym człowiekiem: ta cecha była nadrzędna wobec posiadanego wykształcenia i talentu oratorskiego.

Jezuici zalecali w *Regułach wspólnych dla wszystkich profesorów studiów wyższych*, aby profesor wspierał uczniów „przykładami swego pobożnego życia”⁶. Ukrytym przejawem tej pobożności była codzienna modlitwa nauczyciela za swoich wychowanków. Prócz tego nauczyciel zaczynał każde zajęcia od krótkiej modlitwy, odmawianej na głos, z której rezygnowano jednak – w duchu jezuickiej elastyczności – gdy okazywała się nieodpowiednia ze względu na lokalne warunki, rodzaj słuchaczy lub typ szkoły. W takiej sytuacji nauczyciel czynił tylko znak krzyża i zaczynał wykład⁷.

W swojej pracy zawodowej nauczyciel powinien być „pilny i staranny”, rzetelny w przekazywaniu wiedzy⁸, skromny w pre-

⁶ *Reguły wspólne dla wszystkich profesorów studiów wyższych*, nr 3, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 53, por. również *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 50: „Niech nikogo nie lekceważy, niech ma na względzie zarówno ubogich, jak i bogatych, niech dba o postępy każdego ze swych podopiecznych”, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 86.

⁷ *Konstytucje*, nr 487: „Modlitwę należy albo tak odmawiać, żeby dodawała pobożności i zbudowania, albo jej wcale nie odmawiać, lecz niech nauczyciel odkryje głowę i znakiem krzyża się uzbroi oraz niech rozpocznie wykład” – *Konstytucje TJ*, s. 177; Czasami modlitwę przed zajęciami odmawiała inna osoba – por. *Reguły wspólne dla wszystkich profesorów szkół wyższych*, nr 2, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 53, *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 2, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 78.

⁸ „Nauczyciel powinien prowadzić lekcje, ćwiczenia i zajęcia po dobrym przygotowaniu i przetrzeźwieniu treści, a nie nagle i bez przemyślenia. Niech w tej sprawie nie ufa zarozumiałe swoim zdolnościom” – J. Kochanowicz, *Podręcznik pedagogiki Stefana Sczanieckiego SJ z 1715 roku*, Kraków 2001, s. 99.

zentowaniu swoich poglądów, zwłaszcza wobec starszych od siebie, sprawiedliwy wobec wszystkich studentów, niezależnie od ich pochodzenia. Zapewne dla wychowanków ważna była szczególnie realizacja tego ostatniego zalecenia, tym bardziej, że ze względu na bezpłatność szkół jezuickich uczniowie wywodzili się (zwłaszcza w początkach działalności zakonu jezuitów) z różnych warstw społecznych: bogatych i biednych, spośród rodzin sławnych i bardzo skromnych. W regułach stwierdzano wyraźnie, iż nauczyciel ma być równie przychylny jednym i drugim: „niech nikim nie pogardza, niech pomaga jednakowo biednym i bogatym i niech pragnie postępu w nauce dla wszystkich swoich uczniów”⁹.

W tym kontekście warto dodać, iż jezuickie przepisy surowo zabraniały nauczycielowi przyjmowania jakiegokolwiek prezentu od opiekunów, rodziców lub uczniów, czy to dla siebie, czy dla kolegów. Nauczyciel nie mógł też w żadnym wypadku posługiwać się uczniami (nawet tymi wywodzącymi się ze stanu plebejskiego) do załatwiania swoich prywatnych spraw¹⁰.

Dzięki bezpłatności szkolnictwa jezuickiego łatwiej było wyeliminować spośród uczniów postawy roszczeniowe oraz stawiać wychowankom wysokie wymagania, dbać o ich postępy w nauce i dyscyplinę. We wszystkim nauczyciel powinien jednak przestrzegać umiaru, być życzliwym (stosownie do zaleceń Kwintyliana i np. Seneki) i tak postępować, aby zyskać sobie sympatię (miłość) ze strony uczniów.

W jednym z podręczników metodycznych dla nauczyciela, wykorzystywanych we wszystkich prowincjach zakonu, znajdujemy następujące wskazówki w tym względzie: chłopcy powinni wiedzieć, że

gorąco pragnie ich postępu, że jest umiarkowany i panuje nad gniewem, że nie jest podejrzliwy i łatwowierny, [że jest] łagodny i ludzki prywatnie, a na serio postępujący i poważny publicznie, [że] będzie pokazywał równie usposobienie i konsekwencję

⁹ *Reguły wspólne dla wszystkich profesorów studiów wyższych*, nr 20, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 55.

¹⁰ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 48: „Prefekt w żadnym czasie nie może sam i ma nie pozwolić innym korzystać z pracy uczniów do pisania, czy do innej rzeczy”, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 78.

w postępowaniu, jednakową dla wszystkich sprawiedliwość, [że] dla żadnego nie będzie więcej życzliwy i z nikim nad miarę poufały. Winien być powściągliwy w karaniu, powodując się w nim nie nienawiścią, ale jedynie miłością i potrzebą; dlatego należy chętnie korzystać z okazji do podarowania lub zmniejszenia kary. Miłość uczniów zdobędzie sobie również nauczyciel przez troskę o wszystko, co ich dotyczy, o ich zdrowie, sławę, wykształcenie, pobożność, a nawet różne wygody. Niech pomaga słabym, odwiedza chorych, broni opuszczonych, niech dla wszystkich, a zwłaszcza dla nowo przybyłych i ubogich będzie troskliwym ojcem i kochającą matką. Niech będzie sumienny w wymaganiach, stawianych uczniom, ale bez nudnej surowości. Niech nie wymaga wszystkiego od wszystkich; należy pochwalić wysiłki, gdy nie można pochwalić wyników¹¹.

Nauczyciel miał być absolutnie punktualny (*ut punctualitatem scrupulosissime observet*), a lekcje prowadzić do końca, nie tracąc nawet ostatniego kwadransa na czczą gadaninę¹².

Obowiązkiem nauczyciela szkoły jezuickiej było usilne zachęcanie uczniów (zwłaszcza przed wakacjami) do prywatnych praktyk religijnych, czyli do codziennej modlitwy, szczególnie odmawiania różańca oraz wzywania aniołów stróżów, do wieczornego rachunku sumienia¹³, do częstego, pobożnego przystępowania do spowiedzi i komunii św. oraz do prowadzenia przykładnego życia¹⁴. Ważną rolę w kształtowaniu religijności pełniła

¹¹ Autorem podręcznika był francuski jezuita, filolog, pedagog i historyk, Joseph de Jouvancy (Juvencius), ur. w roku 1643, zmarły w 1719 r. Jego dzieło pt. *Magistris scholarum inferiorum Societatis Jesu de ratione discendi et docendi* zostało opublikowane w 1703 roku we Florencji jako oficjalny podręcznik dla nauczycieli zakonnych. Cytowany fragment pochodzi z polskiego wydania, które ukazało się po łacinie w Lublinie w 1746 roku. Posługuję się przekładem S. Bednarskiego, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint 2003), s. 379 n.

¹² *Podręcznik Szczanieckiego*, dz. cyt., s. 99.

¹³ Chodzi tu o modlitwę autorstwa Ignacego Loyoli, który proponował wieczorną 15-minutową refleksję nad minionym dniem. Akcent w tego typu rachunku sumienia nie spoczywał na wyliczaniu popełnionych grzechów i zaniebdaniach, ale na próbie dostrzeżenia Bożego działania w ciągu dnia.

¹⁴ Por. *Reguły wspólne dla nauczycieli szkół niższych*, nr 5, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 79; *Reguły wspólne dla wszystkich profesorów studiów wyższych*, nr 3, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 53.

odpowiednia lektura. Nauczyciel w klasach niższych zalecał „lekturę pożyteczną dla ducha, zwłaszcza żywoty świętych”¹⁵.

Religijność uczniów jako czynnik wychowawczy

Głównym zadaniem nauczyciela było zachęcanie uczniów do udziału we wspólnych praktykach religijnych, które miały być gwarantem etycznego postępowania i udanego życia. Warto przyrzeć się bliżej, jakie były formy owej religijności, do której należało – w myśl podstawowego dokumentu zakonnego, czyli Konstytucji – „przekonywać z miłością”, ale nigdy nie zmuszać¹⁶.

Nauczyciele czuwali najpierw nad tym, aby uczniowie brali udział w szkolnych nabożeństwach. Wychowankowie mieli obowiązek codziennego uczestnictwa w tzw. cichej (bez śpiewów) mszy św. o wyznaczonej godzinie. Towarzyszyło im kilku nauczycieli, którzy pilnowali, aby uczniowie nie tłoczyli się i nie przepychali przy wejściu do kościoła i przy wyjściu oraz zajmowali miejsca w ławkach według ustalonego porządku¹⁷.

W liturgii trydenckiej kazanie głoszono po zakończeniu mszy św. Uczniowie mieli obowiązek wysłuchania go w dni świąteczne, a w czasie Wielkiego Postu – dwa razy w tygodniu¹⁸. Komunię św. przyjmowali w określone święta. Jak zaznacza Jan Wielewicki (1566-1639), autor diariusza krakowskiego domu jezuitów, takich obowiązków nie mieli studenci Akademii Krakowskiej, jak również szkół od niej zależnych¹⁹.

¹⁵ *Reguły wspólne dla nauczycieli szkół niższych*, nr 8, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 79.

¹⁶ Por. *Konstytucje*, nr 482, w: *Konstytucje TJ*, s. 176.

¹⁷ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 45, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 74. S. Załęski pisze w swojej *Historii jezuitów w Polsce* (t. 4, Kraków 1905, s. 1084), że klasy na piętrze i na parterze kolegium w Winnicy miały okna (zaopatrzone kratą) wychodzące na kaplicę. Uczniowie w klasach klękali przy tych oknach i w ten sposób słuchali mszy św. Jezuici otworzyli w Winnicy klasę gramatyki i poetyki w 1630 roku.

¹⁸ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 3, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 78.

¹⁹ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1630-1639*, t. 5, oprac. L. Grzebień, Kraków 1999, s. 232.

Raz w miesiącu wyznaczano dzień spowiedzi. O ustalonej godzinie kilku uczniów udawało się do kościoła, gdzie czekali na nich spowiednicy. Uczeń przygotowywał się najpierw krótko do spowiedzi, klęcząc np. przed krzyżem i robiąc rachunek sumienia. Następnie podchodził do konfesjonatu i wręczał spowiednikowi karteczkę ze swoim imieniem, nazwiskiem oraz klasą. Po spowiedzi odmawiał całą naznaczoną mu pokutę lub przynajmniej jej część i wracał do klasy, a na jego miejsce szedł do kościoła następny. Chodziło o to, aby stracić jak najmniejszą część lekcji²⁰. Prefekt klas niższych miał obowiązek zaglądać co jakiś czas do świątyni i sprawdzać, czy uczniowie zachowują się poprawnie, czy na przykład nie podsłuchują spowiedzi kolegów²¹. Po zakończeniu spowiedzi wszystkich uczniów nauczyciel zbierał kartki od spowiedników, aby sprawdzić, który z uczniów nie przystąpił do sakramentu²². Należy dodać, że choć cała szkoła udawała się raz w miesiącu do spowiedzi i komunii św., nie była to ściśle obowiązkowa praktyka, lecz zwyczaj, do którego należało „przekonywać z miłością”. Już Ignacy Loyola przypominał w Konstytucjach, aby nie zmuszać studentów do spowiedzi i komunii św. Gdyby nie chcieli do nich przystąpić, nie wolno ich było zmuszać lub usuwać ze szkoły, jeśli w innych dziedzinach zachowywali się poprawnie²³.

Formuły rachunku sumienia, które służyły uczniom jako pomoc w przygotowaniu do spowiedzi, są cennym źródłem do poznania ideału wychowawczego wyznawanego przez jezuitów w szkołach. Irlandzki pisarz James Joyce, wychowanek jezuickiej szkoły Clongowes Wood College, wspomina w swym autobiograficznym *Portrecie artysty z czasów młodości*, że znał taki rachunek

²⁰ W *Ratio studiorum* przewidziano wyjątek od tej zasady, gdy cała klasa szła razem do spowiedzi – por. *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 42, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 85.

²¹ Por. *Podręcznik Szczanieckiego*, dz. cyt., s. 75.

²² *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 9, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 79. W okresie reformy szkół jezuickich w Rzeczypospolitej (w pierwszej połowie XVIII wieku) zniesiono system kartek w starszych klasach, ograniczając się wyłącznie do zachęty – por. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 385.

²³ *Konstytucje*, nr 482, w: *Konstytucje TJ*, s. 176.

sumienia na pamięć. Przykład formuły przytacza w swym podręczniku pedagogicznym również Stefan Sczaniecki²⁴.

Na podstawie listy przewinień i grzechów, które uczeń miał sobie przypomnieć, wyobrażając sobie jednocześnie cierpienia ukrzyżowanego Chrystusa, można odtworzyć następujący model ucznia. Jest to przede wszystkim ktoś opanowany, kto potrafi kontrolować swoje zmysły (np. nie ogląda rzeczy nieprzyzwoitych, zachowuje umiar w jedzeniu, piciu i spaniu). Idealny wychowanek stara się panować nad swoją mową: nie wszczyna kłótni, nie oczernia innych, nie kłamie, nie oskarża, nie jest gadatliwy, nie opowiada głupstw. Jeśli słyszy nieprzyzwoitą rozmowę, zwraca uwagę rozmówcom, a jeśli nie może tego uczynić, oddala się. Ważną część pożądanej postawy zajmuje umiejętność kontrolowania własnych myśli i emocji, która wyraża się w przewyżnianiu zawiści, zarozumiałości, podejrzliwości, pragnienia zemsty i (jak to ujmują trafnie Niemcy) *Schadenfreude*, czyli radości z powodu cudzego nieszczęścia. Ponieważ w XVIII wieku wśród uczniów szkół jezuickich przeważali synowie szlachecy, autor rachunku sumienia przypomina im, aby nie pysznili się swym pochodzeniem i zdolnościami. W końcu, gdy chodzi o postępowanie, uczeń ma się starać o tzw. „dobre uczynki”, a unikać bijatyk, kradzieży oraz „nieskromnego dotykania się”. W całym rachunku sumienia akcent spoczywa w sposób oczywisty na kształtowaniu odpowiedniego sposobu myślenia ucznia, wewnętrznej postawy, a dopiero potem – etycznego działania. Co ciekawe, bardzo niewiele jest pytań dotyczących wypełniania praktyk religijnych; jeśli już pojawia się kwestia religii, to w kontekście zalecenia, by kochać Boga ponad wszystko.

Gdy chodzi o inne wspólne praktyki religijne, to w soboty po południu (oraz w przededniu świąt dedykowanych Matce Bożej), po ostatniej lekcji, uczniowie odmawiali w klasie lub śpiewali – razem z nauczycielem – litanie do Matki Bożej. Mieli to czynić przez kwadrans²⁵. W niektórych kolegiach udawali się w tym celu do

²⁴ Por. Podręcznik Sczanieckiego, dz. cyt., s. 75-79.

²⁵ Por. *Consuetudines scholasticae Provinciae Poloniae et Lituaniae S.J., Litaniae, Laudes, Stationes*, nr 3, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 497. *Consuetudines* – to spisany zbiór zwyczajów przyjętych i zatwierdzonych dla poszczególnych prowincji i domów zakonnych. Cytowane tutaj *consuetudines*

kościół, aby odmówić lub odśpiewać tę modlitwę razem z uczniami z innych klas²⁶. Ponadto w piątki lub w soboty nauczyciel wygłaszał w klasie tzw. egzortę²⁷ lub uczył przez pół godziny katechizmu²⁸. Jan Wielewicki pisze, że katechizm był nauczany w święta²⁹. W pierwszych latach działalności kolegium wileńskiego (od 1570 roku) uczono katechizmu w niższych klasach codziennie, gdyż litewskim jezuitom rozporządzenia rzymskiej centrali wydawały się za mało wymagające, a w klasach wyższych – w niedziele i święta³⁰. Egzortę w młodszych klasach wygłaszano zwykle po polsku, a w starszych – po łacinie³¹.

Stanisław Bednarski pisze, że w drugiej połowie XVII wieku w szkołach jezuickich Rzeczypospolitej pojawiły się poważne trudności wychowawcze. Zapewne dlatego Reinhold Giert, który w latach 1715-1720 wizytował prowincję polską zakonu, zwracając szczególną uwagę na stan jej szkolnictwa, zarządził wprowadzenie dla chłopców dorocznych trzydniowych rekollekcji, „możliwie najbardziej ścisłych”³². Praktykę tę wspierali kolejni prowincjałowie.

W czasie Wielkiego Postu uczniowie udawali się po ostatniej lekcji na nabożeństwo drogi krzyżowej, a w piątki śpiewali przez kwadrans *Miserere*, czyli Psalm 51³³.

scholasticae (czyli zwyczaje szkolne) są częścią zwyczajów prowincji polsko-litewskiej, które powstały w 1604 roku, a ostateczną formę otrzymały w 1620 roku. Co do lokalizacji rękopisów *consuetudines* dla prowincji polskiej i litewskiej – por. „Zwyczaje”, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy*, 1564-1995, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 796.

²⁶ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 7, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 79.

²⁷ Egzorta to przemówienie wygłoszone do określonej grupy słuchaczy, np. młodzieży szkolnej. Pochodzi z łac. *exhortatio*, które oznacza pobudzenie, napomnienie.

²⁸ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 5, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 79.

²⁹ J. Wielewicki, *Dziennik domu św. Barbary*, dz. cyt., t. 5, s. 232.

³⁰ L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570-1599*, Rzym 1984, s. 92.

³¹ *Consuetudines scholasticae, Disciplina scholasticorum*, nr 6, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 504.

³² Por. Nationalbibliothek, Wien, Rkps 12025: *Liber epistolarum a generali transmissarum rectorii Collegii Leopoliensis, 1587-1771*, s. 283; por. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 392.

³³ *Consuetudines scholasticae, Litaniae, Laudes, Stationes*, nr 3, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 497.

W święto św. Marka (25 kwietnia) oraz w tzw. dni krzyżowe (poniedziałek, wtorek, środa przed uroczystością Wniebowstąpienia) brali udział w procesjach błagalnych, w czasie których śpiewano litanie do Wszystkich Świętych, aby wyprosić u Boga dobre urodzaje³⁴. Stosownie do miejscowych zwyczajów młodzież uczestniczyła też w procesji Bożego Ciała oraz w tzw. nabożeństwach 40-godzinnych, jeśli takowe odbywały się w kościele jezuickim³⁵.

Należy też wspomnieć, iż uczniowie szkół jezuickich brali udział w różnych nabożeństwach okolicznościowych, choć z dzisiejszego punktu widzenia niełatwo jest ustalić, na czym miałyby polegać wychowawcze oddziaływanie takich uroczystości na młode umysły. W 1624 roku jezuicy uczniowie uczestniczyli we Lwowie w pogrzebie fundatorki tamtejszego kolegium Elżbiety Sieniańskiej³⁶, w 1626 roku w Nieświeżu – w kilkudniowych obrzędach pogrzebowych ku czci ordynata Jana Jerzego Radziwiłła³⁷, a w 1636 roku w Jarosławiu – w uroczystościach pogrzebowych, „odprawianych z wielką pompą”, księżnej Anny Ostrońskiej³⁸. Młodzież szkolna brała też udział w pogrzebach swoich kolegów: jeśli umierał ktoś ze starszych klas, cała szkoła szła na pogrzeb, podobnie było w przypadku śmierci „ważniejszych uczniów”. Wówczas któryś z uczniów-jezuitów wygłaszał mowę pogrzebową, a na drzwiach kościoła wywieszano wiersze żałobne wypisane na czarnym papierze. Procesja żałobna zaczynała się na ostatniej lekcji³⁹.

³⁴ *Consuetudines scholasticae, Processiones, Supplicationes*, nr 1, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 497.

³⁵ *Consuetudines scholasticae, Processiones, Supplicationes*, nr 2, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 497. Chodzi tu adorację Najświętszego Sakramentu trwającą nieprzerwanie przez 40 godzin lub trzy dni z przerwami nocnymi. Praktykę tę zapoczątkowano w XIII wieku, jej głównymi propagatorami byli następnie jezuiti. Od 1623 roku nabożeństwo było już odprawiane w całym Kościele zachodnim.

³⁶ S. Załęski, *Historia jezuitów w Polsce*, dz. cyt., t. 4, s. 609.

³⁷ Tamże, s. 440.

³⁸ J. Wielewicki, *Dziennik domu św. Barbary*, dz. cyt., t. 5, s. 2-4.

³⁹ Por. *Consuetudines scholarum, Processiones, Supplicationes*, nr 3, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 497.

Ponadto uczniowie szkół jezuickich uczestniczyli w innych wydarzeniach. W 1642 roku odbyły się w Nieświeżu trzydniowe uroczystości związane z ingresem księcia Aleksandra Ludwika Radziwiłła i małżonki do ordynacji nieświeskiej. W kościele witała parę książęcą młodzież ze szkoły jezuickiej, a po nabożeństwie jezuicka kapela muzyczna towarzyszyła dostojnym gościom przy wjeździe na zamek⁴⁰.

Uczniowie jezuicy brali udział w ceremoniach ślubnych: w 1663 roku we Lwowie, gdy małżeństwo zawierali Mikołaj Hieronim Sieniawski z Cecylią Marią Radziwiłłówną, w 1678 roku, gdy podkanclerz koronny Jan Wielopolski żenił się z Marianną d'Arquien, siostrą królowej czy w 1723 roku, gdy pobierali się hetman polny litewski Stanisław Denhoff z Zofią Sieniawską⁴¹.

W 1670 roku papież Klemens X zezwolił zakonowi jezuitów oraz diecezjom polskim na liturgiczne wspomnienie polskiego jezuity Stanisława Kostki, zmarłego w opinii świętości w 1568 r. (jego kanonizacja nastąpiła dopiero w 1726 roku). Huczne obchody z tej okazji miały miejsce w Poznaniu. W procesji z katedry do kościoła jezuickiego wzięli udział uczniowie miejscowego kolegium: niektórzy z nich, wywodzący się ze znanych rodów, jechali na koniach. Tzw. jeździe szlacheckiej przewodniczył student filozofii Smorzewski – wnuk córki Kanclerza Wielkiego Koronnego Leszczyńskiego⁴².

W 1674 roku przypadła setna rocznica utworzenia jezuickiej szkoły w Jarosławiu. Na trzydniowe uroczystości jubileuszowe składały się m.in.: wystawne nabożeństwo dziękczynne, nabożeństwo żałobne za spokój duszy fundatorki kolegium Zofii z Odrowążów Tarnowskiej, stypa dla ubogich oraz dramat wystawiony przez młodzież szkolną pt. *Zasługi szkół jarosławskich wobec ojczyzny przez pielęgnowanie nauk i pobożności*⁴³. W 1698 roku młodzież szkolna witała w kolegium w Brześciu nowego króla Fryderyka Augusta i podróżującego z nim hetmana Kazimierza Sapiechę. Następnie zaproszono gości na nabożeństwo.

⁴⁰ S. Załęski, *Historia jezuitów w Polsce*, dz. cyt., t. 4, s. 441.

⁴¹ Tamże, s. 611.

⁴² Tamże, s. 139.

⁴³ Tamże, s. 171.

Hetman „z świecą w ręku postępował wśród młodzieniaszków w procesji, ku wielkiej radości i zbudowaniu obecnych”⁴⁴.

W listopadzie 1727 r. obchodzono we Lwowie i w Puławach kanonizację dwóch jezuitów: Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi. Szczegółowy opis uroczystych wieczornych procesji i nabożeństw, w którym wzięli udział uczniowie miejscowych kolegiów jezuickich, zamieszcza Stanisław Załęski⁴⁵.

Pouczenie etyczne

Jezuici, wychowani w duchu renesansowym, zdawali sobie sprawę z tego, iż istotnym elementem wychowania jest (stosownie do zaleceń Arystotelesa, a następnie Plutarcha z Cheroni) pouczenie etyczne. Jego wyrazem były przede wszystkim cotygodniowe egzorty wygłaszane w klasie przez nauczyciela. Oprócz tego rektor kolegium miał możliwość organizowania podobnych spotkań dla całej szkoły raz w miesiącu lub raz na dwa miesiące. Wówczas umoralniającą przemowę wygłaszał któryś ze starszych i doświadczonych ojców⁴⁶.

Uczniów zachęcano, aby zadawali się tylko z takim osobami, „których przykład pomoże im w nauce i w doskonaleniu się w cnotach”. Mieli natomiast unikać „złych i podejrzanych obyczajów”⁴⁷.

W wygłaszaniu moralizatorskich prelekcji brali udział również sami uczniowie. W *Konstytucjach* zalecano, aby raz w tygodniu któryś z pierwszoklasistów wygłosił deklamację o treści,

która mogłaby służyć zbudowaniu słuchaczy i zachęcała ich do postępowania we wszelkiej czystości i cnotcie, i to nie tylko po to, by styl ćwiczyć, ale także by doskonalić obyczaje. Wszyscy znający łacinę powinni być na tym obecni⁴⁸.

⁴⁴ Tamże, s. 1139

⁴⁵ Tamże, s. 606-607 i s. 45.

⁴⁶ *Reguły rektora*, nr 21, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 47 n.

⁴⁷ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 11, w: *Ustawa szkolna*, s. 106.

⁴⁸ *Konstytucje*, nr 486, w: *Konstytucje TJ*, s. 177.

Także w prywatnych rozmowach nauczyciel miał wpajać uczniom dobre obyczaje. Nie mógł przy tym wzbudzać podejrzeń, że przekonuje kogoś do wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Jeśliby spotkał ucznia o takich inklinacjach, miał go odesłać do jego spowiednika⁴⁹.

Dyscyplina i porządek

Wbrew temu, co można by sądzić, uczniowie szkół jezuickich nie przypominali potulnych baranków. Świadczyć mogą o tym zakazy przychodzenia „do szkoły z bronią, z mieczami, nożami i podobnymi przedmiotami”⁵⁰. Zabraniano również tego, „co jest sprzeczne z dobrymi obyczajami”, m.in. „przysięgania, klątw, złorzeczeń, kłamstw, zabronionych zabaw”⁵¹. W poszczególnych klasach kolegiów jezuickich panowała zwykle duża rozpiętość wiekowa wśród uczniów. W 1745 roku we lwowskiej klasie infimy było 140 chłopców w wieku od 8 do 21 lat⁵². W tej samej klasie przebywali zatem chłopcy ośmio-, dziewięcioletni oraz mężczyźni z szablą u boku, mający niekiedy 25 lat. Zdarzało się, że nauczyciel był młodszy od niektórych uczniów. W starszych klasach nie brakowało wśród uczniów „hulaków, pijaków i awanturników”⁵³.

W takiej sytuacji utrzymanie w szkole dyscypliny nie było łatwe, a przecież dbałość o nią oraz przestrzeganie regulaminu należały do podstawowych obowiązków nauczyciela. Warunkiem wstępnym do wypełnienia tego zadania była znajomość przepisów przez samych uczniów. Reguły miały być „umieszczone w takim miejscu, aby przez wszystkich mogły być czytane”. Ponadto należało je raz w miesiącu odczytywać w każdej klasie⁵⁴.

⁴⁹ *Reguły wspólne dla nauczycieli szkół niższych*, nr 6, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁵⁰ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 5, *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁵¹ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 6, *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁵² S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 397.

⁵³ Tamże, s. 399.

⁵⁴ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 49, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 75.

Podstawowym zadaniem nauczyciela w zakresie dyscypliny było staranie o „zachowanie ciszy i posłuszeństwa, aby nikt nie błąkał się po szkole, nikt nie zmieniał miejsca, nikt tu i tam nie rozrzucał swoich rzeczy, nie opuszczał szkoły”⁵⁵. Jednym z warunków owej ciszy w szkole był porządek przy wychodzeniu z klasy – bez „zamieszania i hałasu”⁵⁶. Najpierw opuszczali klasę ci, którzy siedzieli przy drzwiach. Pojedynczych uczniów nie należało wywoływać z klasy w czasie lekcji.

Co do porządku w klasie, bardzo wymowna jest w tym względzie reguła 10 *Ratio studiorum* z rozdziału przeznaczonego dla uczniów eksternów:

W klasie uczniowie nie mogą chodzić sobie tu i ówdzie, ale mają cicho i skromnie siedzieć na swoich miejscach i zajmować się swoimi sprawami. Nie mogą wychodzić z klasy, jeśli nauczyciel nie pozwoli. Nie wolno im oszpecać i pokrywać napisami i rysunkami barierek, katedry, krzeseł, ścian, okien i drzwi⁵⁷.

Od uczniów wymagano posłuszeństwa względem nauczyciela⁵⁸ i pilności w nauce⁵⁹, która wyrażała się przede wszystkim w punktualnym przychodzeniu na zajęcia, uważnym słuchaniu i aktywnym udziale w ćwiczeniach. Uczeń nie mógł opuszczać lekcji, aby wziąć udział w jakimś przedstawieniu lub zabawie. Dlatego nauczyciel posyłał kogoś zaufanego do domu ucznia, aby sprawdził, czy nieobecność delikwenta jest usprawiedliwiona. Kilkuniedniowe wagary skutkowały odmową wpuszczenia do klasy bez specjalnej zgody prefekta⁶⁰.

⁵⁵ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 43.

⁵⁶ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 44, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 85.

⁵⁷ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 10, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁵⁸ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 8, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁵⁹ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 41, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 85.

⁶⁰ Tamże.

Nagrody

Jezuici byli zasadniczo przekonani, że dyscyplinę łatwiej jest utrzymać za pomocą pochwał i nagród niż metodą kar, zwłaszcza fizycznych⁶¹, dlatego w *Ratio studiorum* poświęcili cały osobny rozdział „Zasadom dawania nagród”⁶². W dwunastu zaleceniach omówili dokładnie, jak zorganizować wielką szkolną uroczystość, w której do konkursu stają wszystkie klasy: „W klasie retoryki przyznaje się osiem nagród: dwie za prozę łacińską, dwie za poezję łacińską, dwie za prozę grecką i dwie za poezję grecką”⁶³. Podobnie było w innych klasach – w klasie humanistycznej i w klasach gramatykalnych. Jeden, dwóch uczniów z każdej klasy otrzymywało nagrody za znajomość katechizmu. Przy wręczaniu nagród wypowiadano formułę: „Ku sławie nauki i wszystkich uczniów naszej szkoły” oraz przekazywano nagrodzonemu krótki wiersz⁶⁴. Publiczne nagradzanie organizowano z wielką pompą raz w roku, aby nie nadużywać hojności sponsorów. Przy okazji należało powiedzieć o nich kilka ciepłych słów⁶⁵.

Oprócz nagród uroczystych i oficjalnych, często nagradzano też z innych okazji. Na przykład jeśli uczeń wyróżniał się w ciągu roku szkolnego, można było zorganizować dla niego osobny egzamin i przenieść go do następnej klasy⁶⁶. Istniały też niewielkie nagrody prywatne fundowane przez rektora. Nauczyciele mogli w ten sposób wyróżnić ucznia

za to, że w dysputie pokonał oponenta, że ponownie przeczytał całą jakąś książkę i z pamięci opowiedział jej treść, bądź uczynił coś znamienitego tego rodzaju⁶⁷.

⁶¹ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 39, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 84.

⁶² *Ustawa szkolna TJ*, s. 76-78.

⁶³ *Zasady dawania nagród*, nr 1, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 76.

⁶⁴ *Zasady dawania nagród*, nr 12, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 78.

⁶⁵ *Reguły rektora*, nr 14, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 47.

⁶⁶ *Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych*, nr 37, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 84.

⁶⁷ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 36, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 73.

Jeśli nagrody nie skutkowały i w szkole pojawiały się problemy z dyscypliną, należało uciec się do słownych upomnień, a dopiero w ostateczności stosować kary, również fizyczne⁶⁸.

Kary

Jak wspominałem, jezuicki nauczyciel miał postępować w duchu łagodności, zachowując pokój i miłość ze wszystkimi, a na uczniów oddziaływać dobrocią i autorytetem. Jednak w szkołach prowadzonych przez zakon istniały od początku kary fizyczne, które trudno pogodzić z ową zasadą miłości⁶⁹.

Zagadnienie kar pojawiło się również w szkołach jezuickich działających na ziemiach Polski i Litwy. Stosowano w nich ogólne reguły obowiązujące w zakonie, które uzupełniano szczegółowymi rozporządzeniami. W odniesieniu do kolegium wileńskiego prowincjał Austrii Wawrzyniec Maggio wydał w 1570 roku instrukcję dla rektora Stanisława Warszewickiego, w której pisał:

W karaniu uczniów należy kierować się rozsądkiem i sprawiedliwością, unikając wyzwisk i krzyku [...]. W przypadku codziennych wykroczeń nauczyciele mają obowiązek karcić uczniów, lecz nie wolno ich bić pięścią, uderzać w twarz lub w głowę, ani ciągnąć za uszy. Można natomiast z umiarkowaniem bić różgą, gdy uczniowie na to zasłużą. W ważniejszych sprawach trzeba udać się do prefekta⁷⁰.

Skądinąd wiemy, że różgi nie mogły być wymierzane zbyt mocno, nigdy na gołe ciało, i nie powinno ich być więcej niż dziesięć⁷¹.

⁶⁸ Konstytucje, nr 488, w: *Konstytucje TJ*, s. 177.

⁶⁹ Źródła i rozwój poglądów jezuitów na zagadnienie kar fizycznych w szkole przedstawiłem w artykule: J. Kochanowicz, *Zasady dotyczące kar cielesnych w pierwszych kolegiach jezuickich*, w: *W służbie historii nauki, kultury i edukacji. Księga pamiątkowa dedykowana prof. Lechowi Mokrzeckiemu z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy zawodowej*, red. R. Grzybowski, T. Maliszewski, Gdańsk 2006, s. 172-183.

⁷⁰ Archivum Romanum Societatis Iesu, *Institutum*, t. 209, f. 246-249, tu: f. 246; por. L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570-1599*, Rzym 1984, s. 103.

⁷¹ *Consuetudines scholasticae, Disciplina scholasticorum*, nr 3, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 504. Aleksander Sawicki, prowincjał litewski

W *Ratio studiorum* znajdujemy kilka suchych reguł dotyczących karania. Stwierdza się najpierw, że wymierzaniem kary – dopuszczalnej w przypadku, gdy nie skutkuje słowne upomnienie – nie może zajmować się nigdy jezuita, lecz specjalny *korektor* spoza zakonu⁷².

Ponieważ *Ratio studiorum* było przewidziane dla wszystkich prowincji zakonu, jej autorzy przypuszczali realistycznie, że w niektórych miejscach mogą pojawić się trudności z zatrudnieniem korektora, dlatego dodawali:

Tam gdzie nie może być korektora, trzeba znaleźć inny sposób wykonywania kar albo przez jednego z uczniów, albo w inny dogodny sposób. Za przewinienia domowe nie powinno się bić w szkole, chyba że rzadko i z ważnego powodu⁷³.

Wymierzanie kary mogło natrafić na opór ze strony ucznia. W takim przypadku próbowano użyć siły, a gdy to się nie powiodło (bo delikwent był silny lub wszczywał kłótnię), usuwano ucznia ze szkoły – za wiedzą rektora⁷⁴.

Ogólną tendencję w wymierzaniu kar oddaje dobrze reguła 40 skierowana do nauczycieli klas niższych:

Nauczyciel w karaniu niech nie będzie spieszny, ani w śledzeniu zbyt gorliwy; niech raczej nie zauważy, skoro może obejść się bez ukarania kogoś; niech sam nikogo nie karze (to bowiem przez korektora powinno być uczynione), lecz w ogóle niech powstrzyma się od stosowania obelg w czynach i mowie. I niech kogoś nazywa nie inaczej, jak tylko jego imieniem lub nazwiskiem; zaś zamiast kary niekiedy korzystniej jest dodać ćwiczenie pisemne dodatkowe do dziennej normy. Niecodzienne zaś i większe kary należy pozostawić do decyzji prefektowi, zwłaszcza karanie za to, co poza szkołą zostało popełnione, jak i wobec tych, którzy nie chcą się poddać karze chłosty, zwłaszcza jeśli są z lepszego rodu⁷⁵.

w latach 1719-1723, pozwolił nauczycielom na karanie 3-5 uderzeniami, a prefektom 10-15 – za poważniejsze wykroczenia – por. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 396.

⁷² *Reguły prefekta klas niższych*, nr 38, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 74.

⁷³ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 38, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 74.

⁷⁴ *Reguły prefekta klas niższych*, nr 39, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 74.

⁷⁵ Zdanie przetłumaczone jako „jeśli są z lepszego rodu” można też oddać jako „jeśli są starsi”.

Należy dodać, iż uczniowie dobrze wiedzieli, co czeka ich, gdy złamią regulamin.

Niech uczniowie wiedzą, że w sprawach dotyczących nauki i obyczajów, kiedy nie pomogą rady i przestrogi, nauczyciele wzywać będą korektorów do karania uczniów. Jeśli uczniowie nie zgodzą się na wymierzenie kary, nie okażą nadziei na poprawę, będą dokuczliwi dla innych i będą dawać zły przykład, to zostaną usunięci z naszych szkół⁷⁶.

Do poważnych wykroczeń uczniów zaliczano: uderzenie w twarz, oszczerstwo, nocne rozboje, strzelanie z moździerzy, zadanie rany szablą, wybite szyby w oknie. W takich przypadkach przewidywano: zatrzymanie w szkole na kilka godzin lub nawet dni, publiczne upomnienie lub nagana, a w przypadku młodszych uczniów – sięgnięcie po różgę lub korbacz (inaczej harap), czyli rodzaj bata na krótkim trzonku, za pomocą którego wymierzano chłostę⁷⁷.

Atmosferę, która powinna towarzyszyć wymierzaniu kary fizycznej, oddaje dobrze Juwencjusz w swoim *Ratio discendi* (s. 156-157):

Przy wymierzaniu kar, zwłaszcza cięższych należy mieć zawsze świadków, a karze cielesnej niech odpowiada koniecznie odpowiednia wina. Trudno wprost wyrazić, jak strasznie bołą i nigdy nie idą w zapomnienie plagi, wymierzone za winę niepopelnioną, lub nieodpowiednią do wielkości wykroczenia. Niech więc wina będzie na pewno stwierdzona; trzeba się starać, by winny sam się do winy przyznał i za winnego uznał. W wymierzaniu plag nie może objawiać się gniew, grubiaństwo, nie wolno z tego robić widowiska, używać słów uwłaczających, niekulturalnych i przezwisk, które bardzo często przyczepiają się na stałe do winowajców. Niechaj nie tykają w karceniu ojczyzny i rodzin chłopców, lub przyrodzonych ułomności ich ciała i usposobienia; należy opisać winę, wykazać jej nieprzystojność i szkody wyrządzone, można dodać i pewne groźby, lecz przejęte łagodnością i dobrocią, a wreszcie trzeba pokazać sposób i środki pomagające do poprawy⁷⁸.

⁷⁶ *Reguły zewnętrznych uczniów Towarzystwa*, nr 7, w: *Ustawa szkolna TJ*, s. 106.

⁷⁷ *Consuetudines scholasticae, Disciplina scholasticorum*, nr 8, w: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 504 n.

⁷⁸ Cyt. za S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 395.

Trzeba przyznać, że w okresie największego upadku szkolnictwa jezuickiego (czyli w II połowie XVII wieku) nauczyciele i prefecci zbyt często stosowali bicie. Stanisław Bednarski pisze, że

wytłumaczenie tego faktu mamy z niepomahowanej swawoli młodzieży; w wielu przypadkach bicie było aktem czarnej rozpacz, jedynym rozporządzalnym w danej chwili środkiem zaradczym, kiedy żadne perswazje, żadne prośby i pobudki religijne nie pomagały⁷⁹.

Przy próbie oceny wymierzania kar w szkołach jezuickich należy uwzględnić kilka aspektów. Po pierwsze, kara fizyczna była ostatecznym środkiem wychowawczym, stosowanym w wyjątkowych przypadkach. W szkole istniały przepisy organizujące wspólną pracę uczniów, a nauczyciel miał zadbać o to, aby przebiegała ona harmonijnie. Jeśli któryś z uczniów przeszkadzał innym w zdobywaniu wiedzy, nauczyciel starał się przywołać go do porządku za pomocą różnych form perswazji. Gdy to nie skutkowało, mógł podjąć decyzję o wymierzeniu kary fizycznej. W przepisach podawano ogólną zasadę, że nauczyciel nie powinien spieszyć się z karaniem, śledzić uczniów, zamiast tego miał przymykać oko na niedociągnięcia. Nie mógł natomiast nie reagować na oczywiste naruszenie porządku szkolnego, gdyż straciłby autorytet. Od jego osobistego wyczucia zależało karanie bez cienia stronniczości, osobistego rozdrażnienia, chęci zemsty i poniżania wychowanka.

Po drugie, nauczycielowi-jezuicie nie wolno było pod żadnym pozorem własnoręcznie wymierzać kary. Skoro bowiem relacja między nauczycielem i uczniem miała być nacechowana serdecznością, ta mogłaby zostać zakwestionowana, gdyby nauczyciel osobiście aplikował karę. W związku z tym w szkołach jezuickich istniał urząd płatnego korektora (pochodzącego spoza grona jezuitów), który miał utrzymywać chłopców w bojaźni i wymierzać kary podyktowane przez nauczyciela. W ten sposób nauczyciel nie ściągał na siebie nienawiści uczniów, a kara nie była rezultatem jego natychmiastowej reakcji na przewinienie, skutkiem gniewu, frustracji, pragnienia zemsty lub odpłaty za

⁷⁹ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 393.

zniewagę. Dzięki instytucji korektora istniał pewien dystans czasowy między sentencją a jej wykonaniem, pojawiał się dodatkowy element obiektywizacji.

Po trzecie, w stosowaniu kar należało zwracać uwagę na godność osobistą uczniów, dlatego rodzaj kary zależał od wieku oraz pozycji wychowanków dopuszczających się wykroczenia. Nie wolno było bić uczniów starszych i pochodzących ze znanych rodów, czyli tych, którzy „nie byli zdolni do zniesienia kary”. Do kary fizycznej nie wolno było dodawać kar „psychicznych” w postaci wyzwisk i krzyków. Uczeń nie był karany w obecności klasy, lecz zabierany przez korektora w odosobnione miejsce.

Po czwarte, rodzice i opiekunowie byli dobrze poinformowani o systemie kar obowiązującym w szkole. Chłopców przypomniano regularnie przepisy dyscyplinarne, więc wiedzieli, na co się narażają. Kara miała formę aktu prawnego; uczeń był chroniony przed subiektywnym osądem i porywcznością nauczyciela.

Po piąte, wolno było karać tylko za przewinienia popełnione w szkole (a nie w mieście, na stancjach). Kara nie była zatem środkiem odwetu, lecz utrzymania porządku w klasie.

Po szóste, uczeń mógł odmówić poddania się karze. Wówczas można było spróbować użyć wobec niego siły, chyba że był dorosły. W takim przypadku należało z nim negocjować: jeśli nie wykazywał nadziei na poprawę i był nadal dokuczliwy dla innych, konsekwencją było usunięcie go ze szkoły.

Najważniejsze zasady dotyczące kar fizycznych w szkołach jezuickich były rozsądną próbą pogodzenia dyscypliny z zasadą wychowania w duchu miłości. Niestety praktyka wychowawcza była często inna. Choć po różgę sięgano tylko w ostateczności, a szkoły jezuickie wyróżniały się pobożnością w tej dziedzinie na tle innych szkół epoki, to i tak kary cielesne są jednym z najsmutniejszych rozdziałów w dziejach jezuickiego wychowania.

Tajni informatorzy

Niektórzy historycy protestanczy zarzucili jezuitom utworzenie w szkołach instytucji tzw. cenzorów lub tajnych syndyków. Byli to zaufani uczniowie, którzy – pomagając wychowawcom

w zachowaniu dyscypliny szkolnej – obserwowali kolegów w szkole, kościele i mieście i donosili o ich zachowaniu prefektom lub profesorom. Ponieważ jest to problem dość drażliwy, należy mu poświęcić nieco więcej uwagi.

Jezuici starali się w prowadzonych przez siebie gimnazjach stymulować współzawodnictwo między uczniami, dlatego dzielili klasę na dwie części: rzymską i grecką, które nieustannie ze sobą rywalizowały w wypracowaniach, zadaniach, ćwiczeniach pamięciowych⁸⁰. Drugim przejawem współzawodnictwa były różne godności i urzędy szkolne. Ważną rolę w klasie odgrywał tzw. cenzor lub dekurion, czyli dziesiętnik. W klasach niższych był on wyznaczany przez nauczyciela, natomiast w wyższych pozwalano na jego wybór uczniom. Dziesiętnik miał pod opieką dziewięciu lub dziesięciu chłopców. Jego zadaniem było odpytywanie członków swojej dekurii z ćwiczeń pamięciowych, zwracanie uwagi na to, czy używają oni w rozmowach języka łacińskiego i zachowują się poprawnie, wreszcie informowanie nauczyciela o uchybieniach kolegów. Dziesiętnicy podlegali wymianie, jeśli zachodziła taka potrzeba⁸¹.

W opracowaniach z zakresu historii oświaty i wychowania spotyka się często zarzut, iż system dziesiętników czy też cenzorów stymulował donosicielstwo, pochlebstwo i obłudę. Sprzeciwia się tej tezie Stanisław Bednarski, który twierdzi, że instytucja dziesiętników wręcz zapobiegała donosicielstwu, gdyż byli oni znani klasie i ciągle się zmieniali⁸². Uczeń, który pełnił przez tydzień czy miesiąc urząd dziesiętnika, podlegał następnie innemu koledze.

W instytucji tej chodziło jezuitom najpierw o ułatwienie pracy nauczycielowi, mającemu nieraz w klasie ponad setkę chłopców, a powtórę o budzenie emulacji, zapału do nauki, o ożywienie

⁸⁰ Por. tamże, s. 386.

⁸¹ H. Nadal, *Regule de scholis collegiorum* z 1553 roku, w: MP, t. 1, s. 199: „W każdej szkole powinni być dekurioni, którzy mieliby specjalną pieczęć nad dziewięcioma albo dziesięcioma uczniami. Ich zadaniem będzie czuwanie nad swoimi podopiecznymi na terenie szkoły, a zwłaszcza poza nią, oraz informowanie nauczyciela, gdyby zrobili coś, co zasługuje na skarcenie. Dekurionów trzeba wymieniać, gdy uzna się to za stosowne, np. gdyby ich znienawidzili uczniowie lub z innego powodu”.

⁸² Por. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 387.

życia szkolnego, uspołecznienie go, wyrobienie samodzielności, dawanie sposobności do rozwinięcia inicjatywy, przyzwyczajanie do kierowania drugimi i do ponoszenia odpowiedzialności⁸³.

W *Ratio studiorum* z 1599 r. umieszczono wymóg: „Prefekt ustanowi w każdej klasie swego «publicznego cenzora», tzn. tego, który pilnuje porządku w klasie”. W słowie „publiczny” podkreśla się, iż jest to ktoś znany wszystkim: nie może być zatem mowy o jakimś tajnym donoszeniu. Okazuje się jednak, że taka procedura była wynikiem dłuższej ewolucji ideowej, a w pierwszych kolegiach jezuickich faktycznie funkcjonowali tajni informatorzy wśród uczniów.

Trzeba przy tym wyraźnie stwierdzić, że praktyka donoszenia przełożonym o niewłaściwym zachowaniu mieszkańców kolegiów istniała na uniwersytetach już w średniowieczu⁸⁴, w renesansowym gimnazjum Jana Sturma w Strasburgu oraz w niemieckich szkołach XVI wieku, w których funkcjonowali „tajni syndycy” lub coryacej⁸⁵. Mieli oni przyglądać się zabawom kolegów, notować każde słowo wypowiedziane po niemiecku, a następnie informować przełożonych, aby winowajców można było ukarać.

W statutach jezuickiego kolegium w Mesynie znajdujemy również przepis, który nie pozostawia wątpliwości co do poufnego charakteru działalności informatorów:

W każdej klasie powinien być syndyk, który przysłuchuje się uważnie wszystkim rozmowom i referuje je przełożonemu. Syndyk powinien być tajny i donosić po kryjomu⁸⁶.

Do tego przepisu dodano komentarz w języku hiszpańskim:

W celu lepszego wypełniania tego rozporządzenia i uniknięcia nienawiści do syndyka i przełożonych, warto, aby każdy

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Por. G. Codina Mir, *Aux sources*, dz. cyt., s. 136.

⁸⁵ G. Mertz, *Das Schulwesen der deutschen Reformation im 16. Jh.*, Heidelberg 1902, s. 380-383, 496.

⁸⁶ „Syndicus secretus erit et secrete deferat” – Const. Coll. Mess (z 1548) w: *MP*, t. 1, s. 22.

immatrykulowany student oświadczył, że się na to zgadza, a ponieważ pragnie pomocy, prosi wszystkich, aby donosili o wszystkich jego uchybieniach przełożonym, a gdyby opuścił lekcje – rodzicom lub opiekunom. Należy to robić w sposób jawny. [...] Wszystkim uczniom będą odczytywane statuty dotyczące dobrego zachowania, również wspomniany przepis.

Można zatem stwierdzić, iż uczniowie przynajmniej byli świadomi tego, że są obserwowani, a w razie wybryków – nie unikną kary.

W dokumencie przygotowanym przez Hieronima Nadalę (*De studii generalis dispositione et ordine* z 1552 roku) znajdujemy uwagę, iż rodzice przed zapisaniem dziecka do szkoły powinni się zapoznać z jej regulaminem⁸⁷, który następnie należy odczytywać wszystkim uczniom raz w miesiącu. Jedną z reguł, którą należy przyjąć do wiadomości, dotyczy syndyka, który potajemnie obserwuje swoich kolegów, podsłuchuje ich rozmowy, a następnie informuje nauczyciela o ewentualnych niedociągnięciach. Nieco dalej w tym samym tekście Nadal precyzuje, że jeśli dzieje się coś ważnego, syndycy lub cenzorzy powiadamiają o tym natychmiast rektora, jeśli nic – to raz w tygodniu (w sobotę) składają raport na ten temat całej klasie. Powinni oni rekrutować się spośród uczniów-jezuitów, a gdyby takich nie było, to rektor wybierze ich sobie spośród najlepszych studentów⁸⁸.

W początkach lat dziewięćdziesiątych XVI wieku w szkolnictwie jezuickim rozpoczął się odwrót od korzystania z pomocy tajnych syndyków. Znaczące wydarzenia w tym względzie miały miejsce w Prowincji Polskiej w Braniewie. Otóż wizytator Wawrzyniec Maggio zostawił w 1580 roku prefektowi tamtejszego konwiktów następujące zalecenie: „Niech w izbie ma kogoś zaufanego, który by mu donosił, co się dzieje, tak jednak, by nikt tego nie zauważył”. Jednak dziesięć lat później kolejny wizytator – Ludwik Masseli – zakazał tego rodzaju praktyk jako wysoce niepedagogicznych⁸⁹. Masseli odegrał ważną rolę w tworzeniu

⁸⁷ Por. MP, t. 1, s. 155.

⁸⁸ Por. tamże, s. 158.

⁸⁹ Por. L. Piechnik, *Konwikt szlachecki w Braniewie (1565-1600)*, „Studia Warmińskie”, t. 5, 1968, s. 95.

ostatecznej redakcji *Ratio studiorum* i z pewnością przyczynił się do odrzucenia wątpliwej pomocy ze strony syndyków.

Można sądzić, że w przekonaniu pierwszych jezuitów instytucja tajnych informatorów przyczyniała się do lepszego funkcjonowania szkół, jak również dawała oskarżanym możliwość poprawy. Czy nie godziła jednak w przyjaźń, solidarność między uczniami? Widocznie sami jezuici mieli co do tego wątpliwości, skoro już pod koniec XVI wieku w *Ustawie szkolnej*, obowiązującej we wszystkich szkołach zakonu, całkowicie zrezygnowali z wątpliwej pod względem wychowawczym i etycznym pomocy ukrytych donosicieli.

Nauka dobrych manier

Ważnym elementem jezuickiego wychowania szkolnego, wzorowanego i w tym względzie na poglądach humanistów, np. Erazma z Rotterdamu, była nauka dobrych manier. Jezuici stawiali swoim uczniom wysokie wymagania w tym względzie. Celem ich *savoir vivre* była nie tylko zewnętrzna ogłada, lecz przede wszystkim wewnętrzne opanowanie i przekonanie co do słuszności zaleceń. W polskich szkołach dysponowano wieloma zbiorami łacińskich przepisów dotyczących grzeczności, z których robiono następnie skróty.

Szczegółową listę zasad dobrego postępowania, dostosowanych do konkretnej sytuacji, miejsca i osób, znajdujemy w *vademecum* dla nauczyciela, przygotowanym w 1715 roku przez polskiego prowincjała jezuitów Stefana Sczanieckiego⁹⁰. Autor podpowiada, jak uczniowie powinni zachowywać się w kościele, na ulicy, na przyjęciach i w innych miejscach. Zasady grzeczności i kulturalnego zachowania powinny być im wpajane w czasie wolnym od nauki, zwłaszcza popołudniami. Oto krótkie streszczenie najważniejszych wymagań.

Uczniowie udający się do kościoła nie powinni wciskać się do zajętych ławek i rozpychać łokciami. Osobom starszym mają ustąpić miejsca, uprzejmie kłaniać się znanym osobom. Nie

⁹⁰ Por. Podręcznik Sczanieckiego, rozdz. 3: O grzeczności, s. 111-117.

powinni głośno chrząkać i wycierać nosa. Ich zachowanie w kościele ma być wyrazem powagi i skupienia.

Przed wyjściem z domu mają dokładnie przejrzeć swoje ubranie, sprawdzić włosy i twarz, żeby wyglądać schludnie. Idąc ulicą, powinni unikać pośpiechu, ale również nagłego zatrzymywania się ze zdumienia czy głośnych okrzyków. Podczas drogi nie powinni niczego jeść. Znajomych mają pozdrawiać krótko i uprzejmie. Jeśli idą z kimś, osobie ważniejszej zostawiają prawą stronę i grzecznie przepuszczają inne osoby w wąskich przejściach.

Wręcz humorystycznie brzmią niektóre zalecenia Szanieckiego dotyczące kulturalnego zachowania się uczniów przy stole:

7. Niech nie czyszczą zębów nożem ani widelcem.
8. Niech nie czyszczą serwetką noża, łyżki ani talerza, a tym bardziej nosa.
9. Niech nie gryzą kości, a tym bardziej obgryzają paznokci⁹¹.

W zasadach zachowania się przy stole wymaga się największego szacunku dla starszych i ważniejszych gości.

Przy końcu rozdziału prowincjał Szaniecki podaje kilka reguł dotyczących higieny osobistej, przyjmowania odpowiedniej postawy ciała (bez opierania się o ścianę, trzymania czapki pod pachą), grzecznego pozdrawiania napotkanych osób i odpowiadania na pytania, nieprzerywania komuś w pół zdania, uprzejmego wyrażania swych wątpliwości, gdy słyszy się coś niezgodnego z prawdą, a trzeba zająć stanowisko.

Wychowanie fizyczne

Po raz kolejny należy przypomnieć, iż jezuici w swoich poglądach wychowawczych byli wiernymi wyznawcami renesansu, w którym w nawiązaniu do starożytności przypisywano ważną rolę wychowaniu fizycznemu. Choć jezuici nie posługiwali się tym terminem, a w szkołach nie prowadzili specjalnych lekcji gimnastyki, to zwracali baczną uwagę na potrzebę ruchu

⁹¹ *Podręcznik Szanieckiego*, dz. cyt., s. 115.

i rozrywki dla młodzieży szkolnej. W kolegium wileńskim istniał (już od 1570 roku) zwyczaj, że po pierwszej lekcji popołudniowej nauczyciele i uczniowie wychodzili na krótko z klasy, aby odpocząć⁹². Na uwagę zasługuje przede wszystkim wprowadzenie w szkołach jezuickich dnia wolnego od zajęć, czyli czwartku⁹³. Uczniowie udawali się wówczas wspólnie za miasto, aby na łąkach i polanach brać udział w grach i zabawach zespołowych⁹⁴. Ciekawą uwagę na temat tych zabaw znajdujemy w instrukcji skierowanej w 1570 roku przez prowincjała Maggio do rektora kolegium wileńskiego (Warszewickiego):

Nie należy naszym uczniom zabraniać strzelania z łuku, gdyż jest to powszechną w tym kraju zabawą, lecz trzeba uważać, by strzały nie miały żelaznego zakończenia⁹⁵.

Studenci-jezuici spędzali na wypoczynku dwa tygodnie sierpnia w podmiejskiej willi. Pozostali uczniowie wyjeżdżali na całe lato na wakacje do domów rodzinnych.

Wychowanie obywatelskie

Choć rzymska centrala zakonu jezuitów systematycznie zabraniała im mieszania się w politykę, nie ulega wątpliwości, iż zakonnicy ci mieli dość duży wpływ na sprawy polityczne w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w prowadzonych przez siebie szkołach średnich poruszali zagadnienia polityczne na zajęciach z retoryki, poetyki i filozofii, a od XVIII wieku również na wykładach z historii i geografii. Systematyczne wychowanie obywatelskie istniało w najszerszym zakresie w klasach retoryki. Zostały mu podporządkowane tematy lekcji i opracowań pisemnych, analizy autorów klasycznych, organizowanych

⁹² L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej*, dz. cyt., s. 104.

⁹³ W miesiącach zimowych zajęcia odbywały się w czwartki przed południem, a następnie udawano się na spacer. Począwszy od 1 maja w czwartki nie było lekcji.

⁹⁴ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 402.

⁹⁵ Cyt. za L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej*, dz. cyt., s. 104.

sejmików szkolnych i dialogów. Przykładem podręcznika retoryki uwzględniającego na pierwszym miejscu naukę obywatelską jest wielokrotnie przepisywany rękopis Walentego Pęskiego *Palatium Reginae libertatis Republicam oratoriam continens* z II połowy XVII w.⁹⁶

Już w październiku 1608 roku, gdy otwierano uroczyste jezuickie kolegium we Lwowie (w obecności arcybiskupa, kapituły i kleru, hetmana Żółkiewskiego i senatorów, rajców, szlachty), ks. Stanisław Radzimski SJ stwierdził w mowie inauguracyjnej, iż zakon chce wychować „gorliwych synów Kościołowi, mądrych a zacnych obywateli ojczyźnie, ozdobę miastu i rodzinom”⁹⁷. Ponad 100 lat później prowincjał polski Stefan Sczaniecki pisał w swoim podręczniku, iż celem studiów jest m.in. to, aby każdy uczeń „mógł w przyszłości w odpowiedni sposób pełnić swe obowiązki i służyć państwu w sądach i na sejmach, a także być pożytecznym dla dobra publicznego”⁹⁸.

Specjalne zajęcia z polityki organizowano tylko na uniwersytetach; w przypadku Akademii Wileńskiej pojawiły się one w 1677 roku⁹⁹. Wykłady te obejmowały wiedzę o systemach rządzenia w kraju i zagranicą, o cnotach i wadach związanych ze sprawowaniem władzy, o funkcjach społecznych i politycznych, o historii Korony i Litwy. W wykładach szkolnych starano się unikać tych zagadnień politycznych, które miały charakter sporny.

W szkołach jezuickich ważną rolę w wychowaniu obywatelskim spełniał sejmik uczniowski, który był metodą przygotowania uczniów do późniejszego udziału w życiu publicznym, choćby poprzez sejmiki szlacheckie. Przed obradami sejmiku szkolnego ustalano najpierw temat. Rozpoczynał je marszałek, wybierany przez młodzież w powszechnym głosowaniu. Podobnie wyłaniano doradców marszałka oraz sekretarza. Obrady często kończyły się głosowaniem, w którym rozstrzygano dyskutowany problem. Sejmik uczniowski był rzadkim przypadkiem pełnej demokracji w szkole jezuickiej.

⁹⁶ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, dz. cyt., s. 502.

⁹⁷ S. Załęski, *Historia jezuitów w Polsce*, dz. cyt., t. 4, s. 591.

⁹⁸ *Podręcznik Sczanieckiego*, dz. cyt., s. 67.

⁹⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, dz. cyt., s. 524.

Największy akcent na wychowanie obywatelskie położono w szkołach jezuickich dopiero w XVIII wieku, co było zgodne z duchem ówczesnej epoki, czyli oświecenia. Ważną rolę w tym wychowaniu zaczęły odgrywać tzw. kolegia szlacheckie, czyli elitarne szkoły polityczne przeznaczone dla synów magnaterii i bogatej szlachty. Pierwszą tego typu placówkę na ziemiach polskich otworzyli księża teatyni (1737), a zaraz potem – pijarzy ze Stanisławem Konarskim (w 1740 roku). Choć jezuici mieli już wcześniej przygotowane projekty kolegiów szlacheckich, to zwlekali z ich otwarciem, gdyż miały to być z założenia szkoły płatne, co kłóciło się z zasadą bezpłatności jezuickiego szkolnictwa oraz przeznaczone dla elity społecznej, czyli wykluczające chłopców z niższych warstw, którzy przecież z zasady mieli możliwość uczęszczania do szkół prowadzonych przez zakon.

W ciągu kilku lat jezuici otworzyli aż sześć kolegiów szlacheckich (w Warszawie, Wilnie, we Lwowie, Ostrogu, Lublinie i Poznaniu). Zadaniem tych placówek było kształcenie i wychowanie przedstawicieli klasy sprawującej władzę, mających decydować o przyszłych losach kraju¹⁰⁰.

W kolegiach szlacheckich wprowadzono do programu nauczania wykłady z tzw. prawa natury, czyli etyki połączonej z nauką obywatelską¹⁰¹. W zajęciach krytykowano wyraźnie *liberum veto*, prywatę i brak odpowiedzialności. Zaczęto nawoływać do reform, zwiększenia liczebności wojska i wzmocnienia obronności państwa, w tym budowania fortec. Andrzej Bromirski SJ wydał na potrzeby szkół podręcznik pt. *Filozofia obyczajów i rozumu* (Warszawa 1762), będący przeróbką francuskiego pierwowzoru¹⁰².

Trzeba wspomnieć, że bieżące sprawy państwa znajdowały też odbicie w działalności teatru jezuickiego, który odzwierciedlał najbardziej aktualne zagadnienia społeczne i narodowe.

¹⁰⁰ Por. K. Puchowski, *Jezuickie Kolegia Szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów: studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

¹⁰¹ Wykładano ją w węższym zakresie również w zwykłych szkołach jezuickich – por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 524.

¹⁰² Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 69.

Teatr szkolny

Teatr funkcjonował we wszystkich szkołach prowadzonych przez jezuitów, niekiedy nawet w niższych klasach. Najważniejszą publicznością teatru szkolnego była sama młodzież szkolna i nauczyciele, ale na przedstawienia przybywali również dostojnicy kościoła i państwowi, dobroczyńcy kolegium, rodziny uczniów i mieszkańcy, w zależności od charakteru wystawianej sztuki¹⁰³. Teatr szkolny jest najlepiej opracowanym zagadnieniem z problematyki szkolnictwa jezuickiego¹⁰⁴. W tym miejscu ograniczę się do wypunktowania najważniejszych aspektów wychowawczego oddziaływania teatru na uczniów.

Po pierwsze, sztuki wystawiane w teatrze jezuickim, których autorami byli profesorowie retoryki, miały najczęściej charakter moralizatorski, zatem istniała szansa, iż wpłyną pozytywnie na widzów, tudzież samych wykonawców. W dramatach, komediach i dialogach piętnowano rozmaite przywary, najczęściej pijaństwo i lenistwo¹⁰⁵. Wyśmiewano gorączkowe ubieganie się o stanowiska i urzędy przez osoby, które nawet nie czuły, że są do tego zdolne. W krzywym zwierciadle ukazywano skąpstwo i brak współczucia dla biednych. Z drugiej strony teatr uczył patriotyzmu i przywiązania do religii chrześcijańskiej.

Po drugie, teatr zapewniał uczniom – zgodnie z postulatem Arystotelesa – godziwe zajęcie na czas wolny, zatem pomagał uniknąć lenistwa, które jezuici uważali za przyczynę wszelkiego zła. W kolegium kaliskim w 1711 roku profesor retoryki ubolewał nad niedolą kraju i zwracał się do młodych słuchaczy:

Ciebie, polska młodzieży, jeżeli masz litość dla Ojczyzny Twej, zaklinam: na twoje ręce liczy upadłe imię Polski, ty wysiłkiem umysłów twoich wzniesiesz do dawnej sławy chwałę rodzicielski. Wierz mi, że Ojczyzna i wiedza jednego, wspólnego mają nieprzyjaciela: próżniactwo¹⁰⁶.

¹⁰³ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 686.

¹⁰⁴ Przykładem może być rzetelne opracowanie I. Kadulskiej, *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce*, Gdańsk 1997.

¹⁰⁵ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 433.

¹⁰⁶ Por. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie*, dz. cyt., s. 52.

Po trzecie, uczenie się długich tekstów na pamięć, wielogodzinne próby, pomoc przy scenografiach, wyrabiały u uczniów pracowitość, pilność, współpracę, odpowiedzialność.

Po czwarte, publiczne występy kształtowały w młodych aktorach odwagę, śmiałość, inicjatywę, przygotowywały do późniejszej aktywnej obecności w życiu publicznym. Uczniowie uczyli się w ten sposób również kultury zachowania i form grzecznościowych.

Sodalicja Marianańska

Jezuicka działalność wychowawcza w stosunku do uczniów nie ograniczała się wyłącznie do terenu szkoły i czasu zajęć lekcyjnych. Ważnym elementem była działalność pozalekcyjna, której szczególną formą była organizacja uczniowska zwana Sodalicją Marianańską albo Kongregacją Marianańską¹⁰⁷.

Było to katolickie stowarzyszenie osób świeckich, powstałe w 1584 roku w środowisku akademickim Rzymu z inicjatywy jezuity Jana Leunisa. Celem sodalicyj było połączenie studiów z aktywnym życiem chrześcijańskim.

Sodalicje czy Kongregacje istniały niemal przy wszystkich kolegiach, przy większych nawet dwie lub trzy – przeznaczone dla uczniów w różnym wieku. Miały charakter elitarny, skupiały uczniów osiągających najlepsze wyniki w nauce oraz wyróżniających się religijnością. W swym programie formacyjnym koncentrowały się nie tylko na interioryzacji wartości religijnych u swych członków, lecz również na działalności społecznej. Sodalisi, niezależnie od pochodzenia (nawet magnackiego), uczyli dzieci katechizmu, pomagali słabszym kolegom w nauce, opiekowali się ubogimi i chorymi w szpitalach i przytułkach, dwa razy w roku myli im nogi i głowy, przygotowywali dla nich posiłki, stali łóżka i służyli wszelką pomocą. W miarę możliwości sodalisi spieszyli z pomocą materialną i religijną więźniom¹⁰⁸. W szkole przyczyniali się do podniesienia poziomu nauczania,

¹⁰⁷ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, dz. cyt., s. 629.

¹⁰⁸ L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej*, dz. cyt., s. 97n.

zdobywali umiejętności organizacyjne i samorządowe, uczyli się gospodarować wspólnymi funduszami.

Zakończenie

Podsumowując zagadnienie wychowania w szkołach jezuickich okresu staropolskiego, trzeba stwierdzić, iż było to typowe wychowanie w duchu renesansowym, uzupełnione w XVIII wieku o postulaty oświeceniowe. Jezuici byli zwolennikami klasycznej „trójcy pedagogicznej”, czyli połączenia wychowania moralnego, intelektualnego i fizycznego. Na pierwszym miejscu stawiali wychowanie moralne¹⁰⁹, którego skuteczność opierała się przede wszystkim (w przekonaniu zakonników) na wpajaniu uczniom postawy religijności. Za program edukacji religijnej był odpowiedzialny nauczyciel – główny podmiot wychowawczy w jezuickich placówkach. Program był prosty, niezbyt wymagający i dość liberalny, czyli wykluczający wszelki przymus w kwestiach religijnych. Ponieważ uczniowie szkół jezuickich (ze względu na ich bezpłatność) wywodzili się z różnych warstw społecznych i byli mocno zróżnicowani wiekowo, metody wychowawcze, które stosowano wobec nich, musiały być stosunkowo elastyczne. Jezuici woleli stymulować współzawodnictwo i rozdawać nagrody niż sięgać po kary, zwłaszcza fizyczne. Postrzegali je bowiem jako środek ostateczny, stosowany w stopniu umiarkowanym, jeśli zawiodła perswazja. W realizacji wychowania moralnego pojawił się od początku aspekt patriotyzmu i zainteresowania państwem, a w XVIII dołączono wychowanie obywatelskie, zwłaszcza w kolegiach szlacheckich. Sodalitje mariańskie gromadzące elitę młodzieży szkolnej stwarzały okazję do czynnego zaangażowania społecznego.

W wychowaniu intelektualnym zwracano uwagę przede wszystkim na dobre opanowanie łaciny w mowie i piśmie oraz

¹⁰⁹ Taki porządek istniał już w szkołach ateńskich (jak zaświadcza Platon), następnie w okresie odrodzenia, a nawet w początkach oświecenia – por. na przykład *Myśli o wychowaniu* Johna Locke’a.